

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m. es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. w. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce „ 90 „ „ 2,70, w agenturach „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Exemplarz pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 121

Toruń, wtorek 8 grudnia 1925

Rok 3

O co chodzi uwodzicielom ludu i wichrzycielom.

Ukarany uwodziciel robotnika polskiego.

Już nieraz wskazywaliśmy na to, jak to niektórzy krzykacze, wichrzyciele i uwodziciele, a rzekomo... obrońcy ludu nie o tem myślą, by ludowi pomóc, lecz o tem, aby wykorzystać go w swym własnym interesie i za chać własne kieszenie.

Nie zawsze wprawdzie uda się to wykonać tak dobitnie, by tego rodzaju warcholków można zawezwać przed sąd, gdyż są oni zanadto sprytni i swe własne interesy ukryć potrafią pod osłoną niby interesów ludowych.

Zaszedł jednak bardzo jaskrawy fakt we Lwowie, gdzie udało się jednemu z tego rodzaju warcholów przyłapać na gorącym uczynku, zaprowadzić przed sąd i odpowiednio napiętnować.

Tym — widocznie mniej sprytnym — wichrzycielem i warcholem był niejaki Aleksander Antoniuk, prezes Stow. Emerytów kolejowych, znany na miejscu rozbiłacz wieców narodowych, b. radny m. z PPS., który już niejednokrotnie zajmował sądy swoją osobą, ostatnio jako „działacz” w Komitecie Opieki nad dziećmi.

Jednak dotychczas jakos udawało mu się wykręcać z rąk sprawiedliwości.

We lwowskim „Słowie Polskim” znajdujemy taką ocenę tego wybitnego działacza lewicowego.

W ostatnich czasach Antoniuk rozwinął wielką agitatorską działalność jako prezes Stow. emerytów kolejowych. Otoczywszy się satelitami jemu podobnymi, urządził burzliwe wiece, jeździł z rozmaitymi memorjami do Warszawy, groził i krzychał, a równocześnie zabiegał skrzętnie, by napychać swe niezgłębione kieszenie Solą w oku „pana prezesa” był Centralny Związek emerytów kolejowych, na którego czele stał poważny obywatel pan Stefan Neuhoif. Jako były maszynista Antoniuk nie mogąc osiągnąć wpływów w Centralnym Związku urzędników, starał się podkopać zaufanie do p. Neuhoifa, i w tym celu atakował go na wiecach lub w oddanej sobie prasie umieszczał oszczercze przeciw niemu notatki. Przywieziony do rozpacz p. Neuhoif zapytał wreszcie w cztery oczy Antoniuka, za jaką cenę zmieniliby swe wrogię przeciwko niemu stanowisko?

— Tysiąc złotych miesięcznie, płatne z góry — brzmiała odpowiedź.

Rokowania trwały niedługo, wreszcie „krakowskim targiem” ustępliwy p. Antoniuk zgodził się na pięćset zł.

P. Neuhoif przez 2 miesiące płacił p. „prezesowi” po pięćset złotych, ponieważ jednak wydatek ten zbyt obciążał jego budżet, zaproponował Antoniukowi czyby coś nie opuścić. I doszło do ugody 300 złotych.

I na ten czas ataki ustały.

Po wyasnowaniu pensji p. Neuhoif zwierzył się kolegom ze swego kłopotu, a ci poradzili mu, aby przestał opłacać, a z ataków sobie nic nie robił.

„P. „Obrońca pracującego ludu” nie otrzymałszy na pierwszym umówionego „schweiggeldu” przysłał do p. Neuhoifa przyjaciela swego Władysława Urbanckiego z przestroją, że będzie źle. Mimo to p. Neuhoif nie ustąpił i pieniądze nie dał. W odpowiedzi na to „p. prezes Antoniuk zwołał zgromadzenie kolejarzy, na którym zaczął w gwałtowny sposób atakować Centralny Związek i jego prezesa.

I oto było jego zgubą. Albowiem sprawę oddano do prokuratury i w tych dniach przed sądzia jednostkowym s. o. Lyczkowskim odbyła się rozprawa.

Po przesłuchaniu świadków, mimo wykręty, iż chciał właśnie przeznaczyć te pieniądze dla biednych emerytów (!?) sędzia skazał go na dwa miesiące ciężkiego więzienia z oboszerzeniami.

Tak więc w tym „coiano wykryć wichrzycielską robotę lewicowego warchola i odpowiednio ją ukarać. Ale ileż to podobnych wypadków ujdzie zasłużonej karze i ileż to razy ci przebiegli i chytry warcholce urządzią się tak, że ich przyłapać i ukarać nie można.

Ten zatem fakt powinien być dla nas, dla ludu polskiego ostrzeżeniem wobec tych, co to się zbyt hałaśliwie i krzykliwie ujmują za ludem, w istocie zaś mają na oku interes własny, i dzięki którym to w Polsce takie przykre panują siesunki a lud biedę cierpi i niedostatek.

Wszakże i nam opowiadali o pewnym warchole lewicowym, który przychodził na wieść, do strajku namawiał lud folwarczny, a za swe gadanie brał od ludu folwarcznych kartofle, zarazem nie gardził pieniędzmi od przewodniczącego związku pracodawców. A jeżeli tego nie ogłosziliśmy wówczas, to z tego powodu, że odnosny pracodawca tego sobie nie życzył, bo obawiał się zemsty, a ujawnić chce sprawę sam w odpowiedniej chwili. A zeszła zato, że ktoś tumani lud, prawo kary nie przewiduje, a jeżeli w tym wypadku, o którym piszemy, kara nastąpiła, to dla-

tego, ponieważ w tym wypadku zachodziło wymuszenie i pogroźki.

Ale może jednak ktoś zauważy, że w wyżej opisanym fakcie chodziło o jednostkę, a nie o odnośną organizację, do której skazany Antoniuk należał i która mogła nie wiedzieć o wybrykach skazanego warchola.

Otóż nie. Wykazuje się bowiem rzecz gorsza. O dotychczasowych wybrykach p. Antoniuka mogło nie wiedzieć. I rzeczywiście karała mu wycofać się z rady miejskiej. Ale pomimo tego udzielała mu jak pisze „Słowo Polskie” poparcia jako „prezesowi”. A dlaczego? Dlatego ponieważ liczy na jego usługi (?) przy wyborach.

Tak to postępują stronnictwa, które wzięły sobie za cel oumanianie i bałamučenje ludu i robotnika polskiego.

I za to robotnik i lud polski płaci (a także cały naród i państwo) niedostatkami, bezrobociem o częstokroć nędzą i głodem.

Ale od tego rodzaju „opiekunów” nikt robotnika i ludu wybawić nie może, jeżeli i ten robotnik i ten włościanin, ten funkcjonariusz państwowy albo prywatny nie przetrze oczu, albo jeżeli nie otworzą mu oczu uświadomieni już włościanie, robotnicy i funkcjonariusze przy pomocy gazet narodowych.

Smierc autora „Chłopów”, Wł. Reymonta.

W sobotę w nocy zmarł Władysław Reymont, jeden z najwybitniejszych postaci piśmiennictwa polskiego, laureat Nobla, twórca „Chłopów”. Zmarły dożył wieku 56 lat.

Już w piątek po południu stan chorego uległ znacznemu pogorszeniu. — Chory stracił przytomność. Serce słabło zupełnie. Lekarze zastrzykiwali kilkakrotnie kamforę. Po zastrzykach chory zasnął i zdawało się, że ka-

tastrofa nie nastąpi. Zastrzyki powtarzano przez całą noc. Mimo to organizm siabnął z godziny na godzinę. Około godziny 2-iej w nocy sytuacja okazała się beznadziejna.

Reymont zmarł nie odzyskawszy przytomności. Żonę jego, która spała, zbudzono dopiero po stwierdzeniu zgonu. Wkrótce po śmierci zebrała się w mieszczynie garstka najbliższych jego przyjaciół.

Śpiew tryumfalny Niemiec.

W Londynie podpisano już układ w Locarno. Z tego powodu wśród Niemców panuje wielka radość.

Prasa niemiecka stwierdza zgodnie, iż konferencja londyńska ma większe znaczenie i większą wartość dla Niemiec, niż konferencja w Locarno. Niemcy wyjeżdżają z Londynu jako zwycięzcy.

Uzyskali oni spełnienie niemal wszystkich swych postulatów. Belgja przyrzeka zredukować załogę okupacyjną o 1/3 tj. do 5000 ludzi. Ewakuacja Kolonii będzie definitywnie ukończona 1 lutego 1926 r. Procesy przeciwko Niemcom, którzy dopuścili się gwałtów w czasie okupacji i będą zawieszono, a najważniejsze ograniczenia wprowadzone przez traktat wersalski krepując rozwój niemieckiego lotnictwa, będzie prawie zupełnie zniesione i Niemcy będą mogli swobodnie rozbudowywać swe lotnictwo.

4-go grudnia odbędzie się specjalna konferencja międzysojusznicza w Paryżu,

poświęcona szczegółom zniesienia ograniczeń lotniczych, zasadniczo jednak sprawa ta została dla Niemiec bardzo pomyślnie załatwiona. Kontrola wojskowa sojuszników w Niemczech też zostaje zniesiona. Za najważniejszą zdobycz obecnych obrad w Londynie, Niemcy uważają nową konferencję w Paryżu w połowie lutego. Konferencja ta ma być dalszym ciągiem obrad w Locarno.

Nacjonalistyczny „Berliner Börsenzeitung” polemizuje z artykułem p. Stronskiego zamieszczonym w „Warszawiance” na temat znaczenia traktatu locarneńskiego dla Polski.

Autor solidaryzuje się z wywodami p. Sirońskiego, który twierdzi, że traktat locarneński nie daje Polsce zabezpieczenia wschodnich granic tem samem nie przynosi jej korzyści.

Druzgocąca klęska dla spekulantów.

Jak donoszą z całego kraju i zagranicy złoty podnosi się nadal.

Klęska spekulacji walutowej, która zarysowała się onegdaj, zamieniła się w panikę ucieczki od dolara. Poważne koła finansowe już od środy popo-

ładnia rozpoczęły odwrót wyzbywając się walut. Drobnicy nabywcy, a tych jest przeważająca ilość, czekali, licząc się z faktem, że Bank Polski płacił w środę jesz-

cze po kursie 9.80 zł. Tymczasem czwartek na giełdzie nie było już popytu na dolara.

Całe rzesze spekulantów zwróciły się więc do Banku Polskiego. Tłumy obstawili ginach Banku Polskiego ciskając się do kas. Dla zachowania porządku trzeba było skonsygnować policję. Bank Polski płacił za dolary 8.80 zł. Na giełdzie dolar utrzymywał się wieczorem już tylko po kursie 8 zł.

Załamanie się zwykły dolarowej pociągnęło za sobą niżkę akcji. Jedynie akcje Banku Polskiego podskoczyły w kursie i były bardzo poszukiwane.

Załamała się również spekulacja na artykułach żywnościowych, które od kilku dni wykupowano z niezwykłą skwapliwością, tracąc w niektórych wypadkach poważne sumy. Właściciele niektórych sklepów wysrubowali ceny o 100 proc.

W ciągu dnia dzisiejszego oczekiwany jest dalszy spadek. Podobne wiadomości o tendencji wybitnie niżkowej, wielkim napływie dolarów do kas bankowych i popiechu spekulantów, dochodzą ze wszystkich stron kraju. Szczególnie w Łodzi liczba publiczności zaofiarowująca dolary była bardzo duża.

Min. skarbu Dziedziuchowski w wywiadzie z przedstawicielem „Gazety Porannej” podkreślił konieczność utrzymania normalnych cen na towary, gdyż pod wpływem niżki złotej kupcy rozpoczęli podnoszenie cen. Stała i nieuzasadniona wyżka mogłaby poderwać równowagę budżetu i odejść się na złotym. Rząd w najgorszym razie zmuszony będzie do podniesienia stopy podatkowej, celem bezwzględnej utrzymania budżetu.

Rada miejska miasta Warszawy obradowała w piątek nad szybkim tempem wzrostu drożyzny. Sesja zgłosiła wniosek, aby magistrat uzyskał od rządu ogłoszenie cennika na artykuły pierwszej potrzeby i wstrzymanie wywozu artykułów spożywczych w ilości nadmiernej zagranicę. Nagłośność wniosku uchwalono.

ZAGRANICĄ ZŁOTY ZYSKUJE ZDECYDOWANIE.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają dalszą poprawę złotej. W porównaniu z najniższym kursem, kurs złotej podniósł się o 30 proc.

ARESZTOWANIE GIEŁDZIARZY. W KRAKOWIE.

Podobnie jak i na innych rynkach pieniężnych w Polsce kurs dolara w Krakowie ulegał dużym wahaniom. Znaczną rolę odegrały tutaj zlecenia przemysłu górno-sląskiego. W czwartek zaczął się od poziomu 12 do 13 zł. Pod wpływem jednak wiadomości z Warszawy oraz pojawienia się na rynku większej ilości banknotów dolarowych dolar zaczął spadać, wynosząc tuż przed posiedzeniem giełdowym 11,75 zł. W dalszym ciągu po giełdzie dolar tracił punkt za punktem, zatrzymując się wiecz. na poziomie 11.10.

Na rynku mącznym w Krakowie rozszalała nieuczciwa spekulacja, gdyż producenci żądają zapłaty za mąkę pochodzenia krajowego w efektywnych dolarach. W sprawie tej udali się do Warszawy komisarz rządu Ostrowski, dr. Wielgus i p. Mianowski, celem przedłożenia sprawozdania ministrowi Raczkiewiczowi. Minister Raczkiewicz oświadczył, iż rząd wyda ostre zarządzenia przeciw spekulantom oraz zadecyduje, czy należy udzielić gminom pewnego kredytu na zakup mąki, czy też uruchomić na jakiś czas zapasy wojskowe.

W piątek w godzinach popołudniowych urządzono obławę na czarnej giełdzie. Aresztowano 150-ciu spekulantów z Łodzi, Katowic, Poznania i niemieckiego Górnośląska.

WIEŚCI O POŻYCZCE.

Prasa rozpisała się od szeregu dni o pożyczce zagranicznej, której Polsce mają udzielić poważne zagraniczne przedsiębiorstwa finansowe. Ministerstwo Skarbu uścisnęło te wiadomości zdementować.

Warszawski „Kurier Czerwony” twierdzi, że w tej chwili traktuje się w Londynie i New Yorku o łączną sumę 135 milionów. Na rynku amerykańskim traktuje o pożyczkę dr. F. Młynarski. Na część tej pożyczki podpisano już opcje.

WŁADZE A LICHWA DROŻYŹNIANA.

Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do wojewodów z wezwaniem do walki z lichwą i spekulacją, objawiającymi się na skutek psycchozy wywołanej wahaniem się kursu złotego.

Gdyby wśród właściwych kół nie miało nastąpić otrzeźwienie, rzec można z zamiarem powołania specjalnych sądów do spraw lichwy.

W województwie pomorskiem toczą się w tej sprawie narady.

DALSZY SPADEK DOLARA.

Wczoraj tj. dn. 4 bm. na giełdzie warszawskiej obrót dolarami utrzymywał się na poziomie 8.10 — 7.85 za dolar, przy tendencji stale niższej. W centrali Banku Polskiego i jego oddziałach rozpoczęto skup dolarów od masowo zgłaszających się oddawców po 8.40, skończono zaś poniżej 8 zł. Bank Polski skupił w piątek zgórą 800 000 dolarów. W Gdańsku kurs złotego podniósł się do poziomu 7.55 za 1 dolar.

Jak nam donoszą z Katowic, spekulacja walutowa doszła tam do punktu kulminacyjnego. W dn. 2 bm. notowano dolary po 13.25. Zaznaczyć należy,

że sfery gospodarcze, a więc przedewszystkiem przemysł zachowywał się wobec tych zjawisk krytycznie, co wyraziło się w zupełnym wstrzymaniu się od kupna dolarów, gdy te przekroczyły kurs 8 zł.

Spekulacja ogarnęła pewne obce nam sfery bankowe (prawdopodobnie inspirowane przez swe centrale zagraniczne). Popyt na walutę zagraniczną był wielokrotnie wyższy od posiadanych zapasów w złotych wskutek czego już an. 2 bm. wieczorem czarna giełda ogarnęła panikę. Dn. 3 bm. już rano ujawniła się niemożność uskutecznienia wypłat złotych w tytułu zawartych transakcji dolarowych. Niezbędnych kwot nie można było otrzymać ani na miejscu, ani zagranicą, wskutek czego o godz. 4 po południu dolar spadł do 7.50.

PRZECIW PODNOSZENIU CEN.

Dowiadujemy się, że w związku z nieuzasadnionym wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby odbyły się w województwie na polecenie rządu narady nad opanowaniem objawów spekulacji i lichwy, którym trzeba zapobiec wszystkimi dostępnymi środkami, jeżeli rząd ma opanować sytuację gospodarczą. O równowadze budżetowej nie mogłoby być mowy, gdyby koszty utrzymania miały wzrastać w sposób, w jaki to się działo w kilku ostatnich dniach. Przeciwwstawienie się wszystkim niezdrowym objawom jest nie tylko obowiązkiem rządu, ale całego społeczeństwa. Po wysłuchaniu wszystkich sfer zainteresowanych ma się odbyć w poniedziałek dnia 7 bm. konferencja w województwie przy współudziale prokuratury, na której zapadną decyzje dotyczące postępowania w województwie pomorskiem.

3) Wysyłanie oraz przekazywanie zagranicę za pośrednictwem poczty pieniędzy w gotówce w walucie polskiej lub zagranicznej wymaga zezwolenia władzy skarbowej bez względu na wysokość kwoty.

4) Zaświadczenia wwozu, uprawniające do powrotnego wywozu zagranicę wymienionych w takich zaświadczeniach wartości, będą odtąd wydawane tylko na wwożone papiery procentowe i dywidendowe oraz na pieniądze w gotówce z wyłączeniem dewiz, przyczem zaświadczenia te nie uprawniają do wpłacania na rachunki zagraniczne wziętych wartości (wzgl. równowartości).

KOMISJA DROŻYŹNIANA.

Rada Ministrów uchwaliła powołać do życia pod przewodnictwem dyrektora departamentu Widomskiego specjalną komisję, której zadaniem będzie czuwanie nad drożyzną i opracowywanie środków zapobiegawczych.

NIEMCY.**ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.**

„Vorwärts” zamieszcza artykuł, w którym stwierdza dobrą wolę Polski w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich i nawołuje rząd niemiecki do zawarcia, jeżeli nie ostatecznego układu handlowego, to przynajmniej prowizorium.

WŁOCHY.**PAPIEŻ NIE OPUŚCI WATYKANU.**

Półrządowy organ Watykanu „Osservatore Romano” prostuje sensacyjne doniesienie, jakoby papież miał zamiar opuścić Watykan i udać się do Asyżu dla poświęcenia klasztoru św. Franciszka zwróconego przez rząd włoski. Papież w dalszym ciągu uważa, iż dokąd nie będzie uregulowana sprawa państwa kościelnego odtąd ojciec św. uwa-

ża się za „więźnia Watykanu” i nie opuści jego granicy. Organ Watykanu przestrzega klerikalnych faszystów przed zbyt daleko idącymi nadziejami co do kompromisu i ustępstw papieża w sprawie suwerenności państwa kościelnego pogwałconej przez rząd włoski.

HISZPANJA.**I „MOCNY CZŁOWIEK” NIE DA RADY.**

Dyrektorjat podał się do dymisji. Wobec otrzymania od króla odpowiednich pełnomocnictw Primo de Rivera utworzył nowy gabinet, zachowując stanowisko prezesa rady ministrów. Skarb objął gen. Martinez, który będzie jednocześnie wiceprezesem rady ministrów. Tekę ministra spraw zagran. piastuje Jauguaz.

PRIMO DE RIVERA USTĄPI.

Primo de Rivera oznajmił przedstawicielom prasy, że obecnie przygotowuje mające niebawem nastąpić przekazanie władzy innej osobistości.

AN-LJA.**ANGLJA A ROSJA.**

Prasa angielska dowiaduje się, że w związku ze sprawą rozbrojenia wyłoniła się sprawa wstąpienia Rosji do Ligi Narodów. Cz. czerin miał zażądać od niej możliwości wyjaśnienia tej sprawy w rozmowach w Foreign Office. Chamberlain polecił odpowiedzieć mu, że Rosja stworzyła sama przeszkody, które uniemożliwiają jej wejście do Ligi Narodów, jednakże jeżeli Rosja starała się usilnie pójść za przykładem Niemiec, to Chamberlain zgodziłby się spotkać z Czicerinem.

LOTERJA PAŃSTWOWA.

Ciągnięcie trzeciej klasy XII-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędzie się publicznie we czwartek i piątek 10 i 11 bm. o godz. 8.30 w Warszawie.

Wiadomości z Polski i ze świata.**POLSKA.****P. LINDE STANIE PRZED SĄDEM.**

Najwyższa Izba Kontroli Państwa przedłożyła władzom sądowym wyniki badań specjalnej komisji prowadzącej rewizję w P. K. O. Na zasadzie otrzymanego materiału urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Warszawie, postanowił wsząć przeciw byłemu prezesowi P. K. O. p. Lindemu śledztwo sądowe. Sprawa została powierzona sędziemu śledczemu do spraw szczególniejszej wagi p. Skarżanowskiemu.

ODEZWA ROLNIKÓW.

Przedyjm Związków Potkich Organizacji Rolniczych ogłosiło odezwę wzywającą ogół rolników do stanowczego przeciwstawienia się objawom paniki walutowej i do zachowania równowagi i walki ze spekulacją, zarówno w dziedzinie obrotu pieniężnego jak i towarowego.

PRZECIW WYWOZOWI PIENIĘDZY ZAGRANICĘ.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw Rz. P.” ogłoszone zostało nowe rozporządzenie Ministra Skarbu wydane w porozumieniu z Min. Spra-

wiedliwości wprowadzające ograniczenia w obrocie dewizami oraz w obrocie pieniężnym z zagranicą. Ograniczenia te są następujące:

1) Dewizy mogą być sprzedawane tylko bankom dewizowym, zaś banki dewizowe sprzedając klientom dewizy są obowiązane żądać gospodarczego uzasadnienia potrzeby nabycia dewizy przez klientów przyczem sprzedane klientowi dewizy bank winien wysłać bezpośrednio zagranicę, nie wydając ich do rąk nabywców.

2) § 9 rozporządzenia dewizowego z dnia 27.V. 1925 r. (Dz. U. R. P. N. 57, poz. 408), zezwalający niektórym przedsiębiorstwom na przekazywanie walut zagranicę na mocy deklaracji bez przedkładania faktur i kwitów celnych, został uchylony. Udzielający zleceń o ile będą obecnie przedkładali bankom dewizowym w celu uzasadnienia swych zleceń kwity celne (wzgl. wtórniki listów przewozowych) z datą wystawienia wcześniejszą niż 1 listopada b. r., winni dodatkowo udowodnić, że należność za towar wymieniony w takim kwicie celnym, nie została już przekazana zagranicę na mocy wyżej wzmiankowanych deklaracji.

JOZEF KORZENIOWSKI.**KOLLOKACJA (Uposażenie.)**

(Ciąg dalszy.)

— Co tu robić w tem zdarzeniu? — zapytał pan Zarzycki.

— Nie pozwolić to niema sensu, to przeciwko prawu! — krzyknął pan Skreński. — Odezwiemy się razem, panie sąsiedzie. — I oba zaczęli krzyżeć na ludzi, kazali zaprzestać roboty, perswaduując, że gorzelnia nie może być tak blisko toku. Ale robotnicy nie odpowiadali im ani słowa, i świszcząc, robili dalej. Gniew straszny porwał pana Skreńskiego, chciał już przeleźć przez płot i kijem spędzić z roboty zuchalców; ale go sąsiad zreflektował i przypomniał, że prezes ma ich w ręku. Postanowili więc także udać się do wymowy i perswazji, polegając na rozumie i sercu jasnie wilmożnego dobroczyńcy.

— Wyjdźno mężu i obacz, co się tam buduje na gruncie prezesa — rzekła na drugi dzień potem pani Birucka, która właśnie była u krów, i widziała, że o kroków dwadzieścia od jej obory wzniesiony już zrab kwadratowego niewielkiego budynku i nawieziona wielka kupa węgla. Poszli więc oboje i pan Birucki przekonał się, że to miała być kuźnia.

— O, ja nieszczęśliwa! kuźnia tak blisko od mojej obory? a toż ten człowiek

nie ma Boga w sercu — zawołała pani Birucka. — A wszystkiemu toż asan winien — mówiła dalej, wyżywirwszy się na mężu, który zwykle wszystkiemu był winien.

— A toż jakim sposobem, mój ty aniołku? — zapytał pan Birucki nagle głębszym głosem, na jaki mógł się zdobyć.

— A tak, ja dawno mówiłam, że trzeba było spłacić Czapowskiego, kiedy oddawał tę cząstkę za beczkę!

— Ale skądże pieniądze, mój aniołku!

— Nie było pić, nie było się przyjaźnić z Buniem Krzemienickim, nie było posyłać co moment do Szłomy, nie było, nie było... — wołał coraz silniej aniołek.

— Ale nie było także kupować szalów pomańców, mój aniołku, nie było... — chciał jeszcze coś powiedzieć, dobywając z szerokiej piersi męstwa i głosu, gdy pani Birucka z zaskrzonemi oczyma przyśkożyła do niego i krzyknęła:

— Co? ja nie gospodynini? ja marnotrawna? czy to ja nie oszczędzam, nie zbieram, czy to ja nie kradnę przed tobą, opoju? niedołęgo! Czy to ja jakaniebądź głupia Plachcina z beretem i w aksamiatach? Czy to ja mam kochanków?... — wołała, następując na męża, który coraz ustępował, ale widząc, że żółć rozlała się po jej chłudej twarzy, odwrócił się, zatknął uszy i poszedł prędko do domu — Tam przypomniawszy sobie dług u preze-

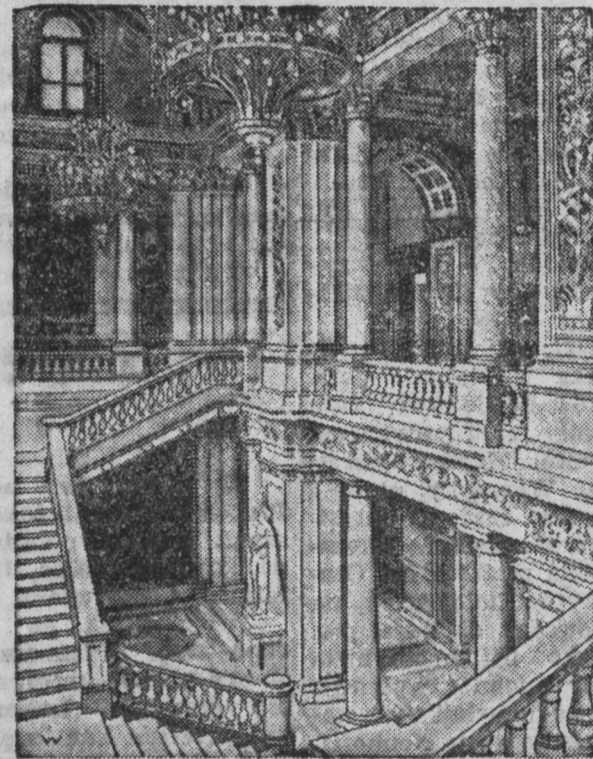
sa, antałek wina i atlasową zieloną suknię żony, westchnął i postanowił udać się z prośbą do prezesa.

Wparę dni potem wieczór był śliczny. Pani Plachcina siedziała w altanie, melancholicznie patrząc na pana Jakóba i podnosząc do góry palcem swój przyplaszczony nosek, aby się wydawał zadartym. Pan Jakób mówił jej o pani Włodzimierzowej, która teraz była smutna i samotna po wyjeździe syna zagranicę. Pani Plachcina mówiła to o księżnie Polinie, z którą kiedyś była w przyjaźni, to o hrabi Januszu, który się kiedyś w niej kochał, to nareszcie o prezesie, który ją ciągle inwituje i bardzo podejrzany sposobem zagląda w oczy.

— Co to prezes wybudował za ogrodem pani? — zapytał pan Jakób, pokazując na długą budowę naprędce skleconą, na której już stały krokwie, ale dach jeszcze nie był posyty.

— Nie wiem — odpowiedziała z uśmiechem pani Plachcina — zapewne jakąś galerją dla promenady. Daje mi to do myślenia — dodała z wyrazem, który obudził zazdrość pana Jakóba, — bo en voyez vous (widzi pan), naprzeciwko mojej altanki jest nawet furteczka w ścianie.

— Ach! ach! prawda! — odpowiedział pan Jakób, uzbliwszy swój wzrok w wyraz pełen wyrzutu.



WNĘTRZE GMACHU ANGIELSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH, W KTÓRYM PODPISANO UKŁAD LOCARNIEŃSKI.

— Soyez-y tranquille, Monsieur Jakób (Bądź pan spokojny, panie Jakóbie) — odpowiedziała, podając mu rękę.

Podano herbatę, przyszły i panny Plachcinki, a gdy Zórz, obtarłszy wpród palcem nos, sprzątnął przybory, wziął pan Jakób gitarę, założył jedną nogę na drugą, utopił brodę w halsztuku, gdy brał wysokie tony, i zagrawszy preludjum tremolando, zaczął śpiewać: Te brzoż kilka. Ale zaledwie skończył pierwszą strofę i powtarzając ostatni wiersz doszedł do uroczego słowa: Lucyna, gdy nagle tuż za nimi powstało ciągle, rozmaite, przeraźliwe beczenie owiec i jagniąt. — Porwali się wszyscy, wybiegli z altany i spostrzegli wielkie stado owiec, które pastuchy zaganiałi do owego nieskończonego jeszcze budynku. Niestety! poznała wówczas pani Plachcina, że to nie była galerja dla promenady, z podejrzany celem wybudowana, ale poprostu owczarnia. Łatwo sobie wyobrazić złość tej damy, tem bardziej, że dostrzegła na ustach pana Jakóba złośliwy uśmiech. Panny Plachcinki nie posiadały się od gniewu.

— Jakto, mamto! — krzyknęła panna Zenobja — więc pod nosem tu będziemy mieć owczarnię! a toż nie będzie można wyjść do ogródka, taki będzie smród okropny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skrzyńskiogospodarczym położeniu Polski.

„N Fr Presse“ ogłasza wywiad swego korespondenta warszawskiego z p. prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim. Omawiając sytuację gospodarczą Polski, premier zaznaczył m. in.:

Kryzys, jaki przeżywa obecnie Polska jest następstwem ciężkich stosunków gospodarczych, panujących w całej Europie, toteż błędem jest uważanie owego kryzysu za następstwo wyłącznie tylko wewnętrznych stosunków Polski.

Zapomnia się o fakcie — mówił p. prezes Rady Ministrów — że Polska bez obcej pomocy przeprowadziła reformę walutową. Gdyby reszta Europy powojennej zdobyła się na konsolidację swych stosunków gospodarczych Polska również uzdrowiłaby się ekonomicznie. Niestety jednak z powodu sztywnej pracy nad polityczną konsolidacją Europy nie było dotychczas możliwe skierowanie większych wysiłków w celu zlikwidowania kryzysu gospodarczego. Dlatego stosunki w dziedzinie gospodarczej wymagają również swego Locarno. Jakże mogło dźeło sanacji udać się w Polsce, która została dotknięta wojną w tak dotkliwy sposób? Jakże mogła Polska przeprowadzić to wszystko, czego reszta Europy powojennej dotychczas nie była w stanie przeprowadzić?

Kryzys gospodarczy Polski ujawnia w wewnętrznych nagich faktach ten sam stan chorobliwy, jaki można stwierdzić w innych krajach Europy, przymiem główną rolę odgrywa kwestja kredytowa, która jest największą bolączką gospodarczej polityki Europy. Polska, będąc doskonałym rynkiem zbytu dla rozmaitych towarów, ma bramy otwarte, gdy jednak szuka kredytów, znajduje drzwi zamknięte. Żadne państwo w Europie nie jest dzisiaj w stanie dźwignąć się gospodarczo o własnych siłach. Tylko uzdrowienie ogólne wyjdzie na korzyść poszczególnych państw. Osiągnięte ono zostanie gospodarczej z Niemcami, ażeby wyjść jedynie za pośrednictwem gospodarczego Locarno.

Zadaniem rządu polskiego będzie dążenie do uzdrowienia gospodarczego kraju. Już sam fakt, że został utworzony rząd o większości parlamentarnej daje gwarancję odpowiedzialnej współpracy Sejmu w dziele sanacji gospodarczej kraju.

Nasza główna uwaga zwrócona będzie obecnie na sprawę walutową, dalej będziemy popierać usilnie rolnictwo i przemysł. Co się tyczy polskiej polityki handlowej, nie jest jej winą, że liberalizm musi być obecnie nieco ograniczony, bowiem bliższa jest koszuła ciachu. Jeżeli jednak uda się rządowi polskiemu przewyciężyć stan kryzysowy, Polska powróci do dawnego liberalizmu w dziedzinie handlowej.

„Sarotti“ jest firmą hakatystyczną jak sama twierdzi.

Berlińska fabryka czekolady „Sarotti“ rozesała w marcu r. b. przez swój oddział w Gdańsku płaćny komunikat do pism polskich, w którym twierdzi, że nie posługuje się kapitałem niemieckim lecz pracuje przeważnie części kapitałem szwedzkim, i że w swym oddziale kupieckim w Gdańsku zatrudnia tylko siły polskie.

Powyższe twierdzenie jest bezczelnym kłamstwem i wprowadzeniem w błąd polskiej opinii publicznej, jak wynika z następującego okólnika który ta firma wysłała do swych odbiorców w Niemczech i który tu podajemy w tłumaczeniu.

Sarotti Spółka Akcyjna. Berlin - Tempelhof, w październiku 1925

Do naszych Szanownych Odbiorców!

Jedną z pomniejszych fabryk czekolady usiłuje zrobić interes na szkalowanie naszej firmy. Fabryka ta dołącza do swych katalogów i cenników drukowaną ulotkę, w której przytacza ataki niektórych gazet przeciwko naszej filjalnej fabryce w Gdańsku, z powodu, iż ta ostatnia rzekomo unknęła groźnego jej, jako niemieckiej firmie, zbankotowania przez Polaków, przez złożenie oświadczenia, iż „Sarotti“ jest przedsiębiorstwem międzynarodowym, i że zatrudnia wyłącznie polskich pracowników. Oświadczenie to pochodzi od pew-

nego, zresztą już nie pracującego w naszej fabryce gdańskiej, polskiego przedstawiciela, który mniemał, iż nie będzie mógł odwrócić bojkotu naszej gdańskiej fabryki, jako firmy niemieckiej (podkr. nasze — Red.) inaczej, jak przez złożenie tego niezgodnego z rzeczywistością oświadczenia.

Stwierdzamy przeto, że nasza gdańska fabryka nie zatrudnia żadnego polskiego pracownika, że cały kapitał akcyjny naszej gdańskiej fabryki znajduje się w naszych rękach, i że o międzynarodowym charakterze naszej firmy nie może być nawet mowy. (Podkr. nasze — Red.). Wprawdzie jeden z członków naszego zarządu, posiadający poważną część akcji naszego przedsiębiorstwa, jest naturalizowany w Szwecji, jest on jednak pochodzenia niemiecko-fryzyjskiego, i szczególnie w czasie wojny tak dalece nie ukrywał swych wyraźnych proniemieckich sympatyj, że aż został zamieszczony przez ententę na oświadczonej „czarnej liście”. (Podkr. nasze — Red.).

Drugie przytoczone pismo, które jest odwołaniem i zaprzeczeniem pierwszego wykazuje jasno prócz dwulicowości krzyżackiej i nieuczciwości kupieckiej, że „Sarotti“ jest firmą nie tylko czysto niemiecką, ale i wybitnie hakatystyczną. Jest więc obowiązkiem każdego Polaka, nie kupować czekolady „Sarotti“ i cukierków „Kanold“ które również są wyrobem firmy „Sarotti“.

Kłopoty z dyrektorjatem w Kłajpedzie.

Dwudniowe rokowania w sprawie utworzenia nowego dyrektorjatu, prowadzone pomiędzy gubernatorem Zallusem, a posłem Sidzikauskasem z jednej strony, a przedstawicielami sejmu kłajpedzkiego z drugiej strony, nie dogrowadziły do rezultatów. Wszyscy kandydaci w liczbie 8-u, wysunięci przez gubernatora i posła Sidzikauskasa, zostali przez Niemców odrzuceni.

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejmu kłajpedzkiego, przewodniczący Kraus złożył oświadczenie, streszczające przebieg bezowocnych rokowań, oraz wezwał Niemców do zachowania spokoju. Wobec tego, że pos. Sidzikauskas miał udać się do Kowna, celem porozumienia się z rządem litewskim w sprawach dyrektorjatu, sejm kłajpedzki odroczył dyskusję nad tą sprawą do środy. Sidzikauskas i Zallius nie wyjechali jednak do Kowna, otrzymali bowiem instrukcje telefoniczne. Na podstawie tych instrukcji mianowany został przez gubernatora prezydentem dyrektorjatu członek byłego dyrektorjatu Jusupajtis, który, bez porozumienia się z sejmem kłajpedzkim, wyznaczył członków dyrektorjatu. W kołach niemieckich nominacja ta wywołała wielkie rozgoryczenie.

Olbrzymie przemycanie futer niemieckich.

Żydzi w Krakowie sprowadzają towar niemiecki przez Austrię. — Pozbawienie pracy rzemieślników polskich.

Policja krakowska otrzymywała już oddawna wiadomości, że do Krakowa przedostają się z zagranicy duże ilości luksusowych futer. Po długich poszukiwaniach policja zdołała wykryć olbrzymie składy skór futrzanych luksusowych w domu komisowo-handlowym Froehlicha przy ul. Stanisława 7. Froehlich omijając zakaz importu towarów z Niemiec do Polski, otworzył w Wiedniu pod swym firmą skład futer, sprowadzał tam z Niemiec skóry futrzane luksusowe, a następnie wywoził je do Krakowa jako wyroby austriackie. Nielegalny import futer spowodował ogólny zastój w kuśnierstwie i bezrobocie polskich kuśnierzy.

Policja oplecztowała składy Froehlicha, którymi się zajmie teraz przedewszystkiem urząd celny.

Podwójna miara.

Podczas obrad Brianda z Chamberlainem obaj mężowie stanu uzgodnili poglądy na program rozbrojenia. Było to tem łatwiejsze, że Francja posłała w sprawie ogólnego rozbrojenia znacznie dalej, aniżeli Anglja. Briand starał się utwierdzić Chamberlaina w przekonaniu, iż spłata długów francuskich uzależniona jest w znacznym stopniu od rozbrojenia czyli zmniejszenia budżetu wojskowego.

Omawiając podpisanie traktatów locarneńskich „Epoca“ pisze:

Rząd niemiecki, wstępując do Ligi Narodów, gdzie otrzyma miejsce w radzie, może prowadzić politykę aktywną wszystkimi zasadami, któremi się kieruje instytucja genewska, poczynając od kwestji rozbrojenia, a kończąc na sprawie ochrony mniejszości. Niemcy zresztą mogą domagać się w Genewie na zasadzie art. 16 statutu Ligi przeprowadzenia rewizji traktatu i granic wschodnich i mogą również uczesniczyć w nowym podziale mandatów kolonialnych. Obowiązki, które ciężą na Anglii i Włochach, jako na gwarantach traktatu mają korzystną przeciwwagę, gdyż umożliwiają obydwu państwom zwiększenie sił wojskowych bez wzbudzenia opozycji ze strony któregośkolwiek z rządów.

Ze Związku Teatrów Ludowych.

Dnia 6 grudnia b. r. odbędzie się w Toruniu Walny Zjazd wszystkich pracowników Teatrów Ludowych (amatorskich) województwa Pomorskiego.

Każdy Teatr Ludowy (amatorski), każda organizacja społeczna, która choćby tylko pobocznie, uprawia sztukę sceniczną, powinna na Zjazd ten wysłać swego delegata. Każda osoba która ta dziedzina pracy interesuje a która pragnie wziąć w niej czynny udział będzie mile widziana. Szczególnie Szanowne Nauczycielstwo Polskie, które z samej natury swego szczytnego powołania nie powinno pozostawiać bez swego cennego wpływu żadnej dziedziny pracy oświatowo-kulturalnej, weźmie mamy nadzieję, liczny udział w pracach zjazdu.

W celu ułatwienia Nauczycielstwu tego zadania, Kuratorjum Szkolne w Toruniu wydało okólnik, na mocy którego pp. inspektorowie szkolni mają udzielać nauczycielom w razie potrzeby urlopów na dzień 7 grudnia, oraz niezależnie od tego powinni wydelegować z urzędu z każdego Inspektoratu po 3 nauczycieli którzy wykazali dotychczas zainteresowanie się sprawami teatrów ludowych i którzy zechcą uzyskane na Zjeździe wskazówki zżytkować we własnej pracy w tym kierunku. Wydelegowani przez pp. Inspektorów Szkolnych nauczyciele otrzymają zwrot kosztów przejazdu koleją do Torunia i zpowrotem (okólnik z dnia 25 listopada 1925 r. L. dz. 13465/25 — I. O. P.).

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Jana uczestnicy zgromadzą się na obrady w sali Strzełnicy przy ul. Przedzamcze.

Początek obrad o godz. 10 rano. Bliższych informacji udziela biuro Zw. — Toruń, ul. Chelmińska 9.

Zarząd.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Poniedziałek 7 Ambrożeo	Wtorek 9 N. P. NME.	Środa 9 Leokadji
-------------------------------	---------------------------	------------------------

—* Inspektorem weterynaryjnym przy urzędzie wojewódzkimznaczony został p. Franciszek Ziegert, dotychczasowy lekarz weterynarii przy starostwie w Starogardzie.

—* Z Dyrekcji lasów państwowych. St. leśniczy Herman Meckelburg zwolniony został do emerytury; komisaryczny zarządca nadleśnictwa Juljusz Bock został zwolniony ze służby.

—* Jarmarki w Toruniu. Zgodnie z uchwałą wojewódzkiej Rady administracyjnej w r. 1926 jarmarki na bydło i konie w Toruniu odbędą się w następujących terminach: 7 i 21 stycznia, 4 i 18 lutego, 4 i 18 marca, 8 i 22 kwietnia, 6 i 20 maja, 10 i 17 czerwca, 8 i 22 lipca, 5 i 19 sierpnia, 2 i 16 września, 7 i 21 października, 4 i 18 listopada i 2 i 16 grudnia.

—* Falszowanie weksli. Brakowi gotówki niektórzy osobnicy zapobiegają w sposób zgoła swoisty, a to drogą falszowania pod pisów na wekslach które następnie usiłują zdyskontować. Nie zawsze jednak kawałki takie udają się i tak np. niejaki K. który sfalshował podpis na wekslu p. St. Walocha został „nakryty“ i gorzko za swą lekkomyślność odpokutuje.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. POWSTAŃCÓW W LUBICZU.

Lubicz Pomorski. Choć miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków istnieje dopiero 5 miesięcy w tym krótkim okresie okazało znaczną ruchliwość. Częste strzelania ćwiczebne i pogadanki podczas zebrań przyczyniają się do utrwalenia ducha koleżeńkiego wśród członków, których przybywa coraz więcej. Staraniem zarządu odbyła się 22. 11. zabawa tancerna połączona z przedstawieniem amatorskim. Do powodzenia tej imprezy czynili

się głównie p. red. Józef Korczak Ziółkowski. Sztuka podobala się tak dalece, że ogólnie domagano się powtórzenia w najbliższym czasie. W sobotę 28. 11. odbył się obchód listopadowy na sali p. Liedtkiego. Po odśpiewaniu kilku pieśni narodowych i żołnierskich przez chór męski Tow. P. i W. pod kierownictwem p. Seemanna, kierownika szkoły powszechnej, wygłosił odczyt o powstaniu p. komendant Smieszny. Po s owie końcowem sekretarza p. Rocławskiego odśpiewano wspólnie hymn narodowy. Nadmienić wypada, że p. red. J. Ziółkowski został w uznaniu swych zasług mianowany członkiem honorowym Tow. P. i W. w Lubiczu.

SZKARLATYNA W POW. LUBAŃSKIM.

Nowemiasio. Epidemja szkarlatyny, grasująca już od miesięcy w powiecie brodnickim i do naszego powiatu się przewlokła. Narazie nie występuje ona jeszcze w sposób epidemiczny, lecz w sporadycznych wypadkach są atoli już i w naszym mieście wypadki śmierci.

DOBRA NAUCZKA.

Chejnice. W wiosce O. pod Chojnicami zdarzył się wypadek następujący: Pewien młodzieńiec miał zwyczaj napastowania dziewcząt, które widząc go zdąca, starały się go wymyknąć. Wreszcie jednak spotkała go zasłużona kara. Trzech wysmukłych młodzieńców z tej samej wioski przebrało się w suknie kobiece i zaopatrzyło się w porządne kije. Gdy się przechadzał po ulicy, zjawił się domorosły donżuan i nawiązał rozmowę. „Damy“ odpowiedziały mu zmienionymi głosami i z wolna wycofały się z nim na stronę. Tu spotkało zakochanego kawalera takie „lanie“, że jęcząc zaczął prosić o zmiłowanie i przyrzeki, że nigdy już nie zaczepi dziewcząt. Podobno odtąd w O. dziewczęta odepchnęły gdyż pokarany donżuan odleżał „kije“ przez kilka tygodni.

W PORCIE GDYŃSKIM.

Gdynia. W poniedziałek przybyła do Gdyni draga znana „13“ która była w Gdańsku w reparaacji po wypadku w gdyńskim kanale wjazdowym. Rozpoczęła ona natychmiast prace czerpalne. — Z Kopenhagi przybędzie do Gdyni specjalny statek, który zajmie się wydobywaniem ostatnio zatoniętych drąg.

ŚP. KS. STANISŁAW WARDYN.

Felplin. Dnia 1 grudnia umarł w Panu ks. Stanisław Wardyn u swych rodziców w Mirachowie, członek Solidacji św. Ignacego. Donosząc, o tem, prosi Zarząd Ks. Ks. Sodalistów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę Nieboszczyka.

POŻAR W ŁĘGU.

Łęg, pow. chojnicki. Przed kilku dniami spaliły się zabudowania wraz ze zbożem, i to poczęści i inwentarzem marmwym, należące do p. Cherka w Łęgu.

BUDOWA NOWEGO MOSTU.

Klesnowo, pow. chojnicki. Obecnie buduje się tu nowy most na strudze, łączącej jeziora Jeleni i Zielone, leżące na obszarze tutejszego nadleśnictwa. Budowę wykonuje Oddział Budowy Dróg przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy, (dawniej znajdujący się w Chojnicach), zaś wykonanie prac powierzono firmie: Augustyn Klugmann z Chojnic. Pierwotnie projektowano most ten cały betonowy, ponieważ jednak przy rozkopaniu zagłębia stwierdzono, że podglebie nie odpowiada wymogom tegoż projektu, musiano przystąpić do budowy mostu z drzewa z przyćwikami masywnymi. Poprzedni stary most był cały z drzewa i istniał około 50 lat, toteż w ostatnim czasie uległ uszkodzeniu tak dalece, że przejazd, zwłaszcza z cięższymi ładunkami był niemożliwy. Most ten stanowi bardzo ważną drogę dla wywozu licznych transportów drzewa z przyległych lasów państwowych na dworzec kolejowy w Męcikalce, toteż budowa jego była nagłą potrzebą. Ukończenie prac nastąpi jeszcze w tym roku.

POWRÓT SYNA MARNOTRAWNEGO.

Poznań. Przed rokiem zaginął syn poważanego w mieście naszym obywatela, nauczyciela Snowackiego. Po młodzieńcu zaginął wówczas wszelki ślad, daremne były starania zropaczanego ojca, który w przewidywaniu najgorszych rzeczy, już był stracił nadzieję na odnalezienie syna.

Minęły długie miesiące a młody Snowacki jakby wpadł do wody. Odnalazł się wreszcie przed kilkunastu dniami! Radość ojca była nie do opisania, tem więcej, że powrotowi młodzieńca towarzyszyły okoliczności, mogące stanowić prawdziwą polską robinzonadę. Młody Snowacki oddalił się z domu w obawie przed słusznym gniewem rodzica, gdyż wskutek psich figli, które się młodzieńca stale trzymały, dostał on świadectwo szkolne kwalifikujące go do niebyłejakiej chłosty cielesnej. Chłopak udał się w „świat“. Po kilkudniowej wędrówce zgodził się za parobka u pewnego gospodarza w okolicy Zbąszyń. Wieści o zaginięciu młodego Snowackiego docierały jednak do miejsca jego pobytu, toteż w obawie przed ewtl. schwy-

taniem przeszedł on przez granicę polsko-niemiecką i po długiej odysei wyładował w Berlinie, gdzie zabawił dłuższy czas i gdzie go wreszcie policja niemiecka przyaresztowała. Awanturniczego młodzieńca odstawiono najkrótszą drogą do Poznania. P. Snowacki z otwartą ręką przyjął marnotrawnego syna, w słusznym przeświadczeniu, że bieda, która dała mu się podczas tułaczki we znaki, nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się dalszych losów młodzieńca.

RUCH WYCHODZĄCY NA WOJNYNIU.

Kowel. W powiecie kowelskim, jednym z najuboższych na Wołyniu, daje się zauważyć wzmógłony ruch emigracyjny. Wyjeżdża przeważnie ludność wiejska narodowości ruskiej do Kanady i północnych części Stanów Zjednoczonych. Również wzmógł się ruch emigracyjny wśród Żydów miejscowych, którzy wyjeżdżają przeważnie do Palestyny.

LADNE STOSUNKI.

Lwów. W tutejszej dyrekcji kolej wykryte zostały ostatnio nowe nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tem jeden z urzędników dyrekcji, Antoni Runga, wmieszany w te nadużycia, popełnił samobójstwo.

SPADEK DOLARA.

Łódź. Kurs dolara w czwartek w wonom obrocie wynosił 9,29 zł., w piątek kurs wahał się około 9 zł. przy wybitnie niżkowej tendencji. W związku z tem zaznaczył się tutaj silny popłoch na tzw. czarną giełdę.

Według informacji dyrekcji oddziału Banku Polskiego do godz. 11 oddano Bankowi 30.000 dolarów. Tłum ofiarujących jest w dalszym ciągu bardzo wielki. Są to przeważnie drobni spekulanci, posiadający po kilkanaście lub kilkadziesiąt dolarów. W obrocie prywatnym utrzymuje się nadal tendencja niżkowa.

Wstrzymanie nowych i wypowiedzenie dawnych kredytów reportowych przez Bank Polski wywołało olbrzymie wrażenie w Łodzi i przyczyniło się do zwiększenia podaży walut w celu zebrania gotówki złotowej na spłatę tych kredytów.

Kilka promieni światła na sprawę Olszańskiego.

Jak żydzi usiłują wydobyc Steigera z kryminału.

Ze strony czynników wiarogodnych do wiadomości podobno „Gazeta Codzienna” lwowska, że podane z takim hałasem wieści o panu Olszańskim są znowu jednym z dowodów więcej, jak żydostwo każdym środkiem legalnym i nielegalnym usiłuje wydobyc Steigera, zamachowca, z kryminału. Oto okazuje się, że cała masa wysłanników żydowskich, w tem pewien był żydowski konfident defenzywy, przez długi czas z nakładem wielkiej ilości tysięcy dolarów pracowali w Niemczech, by jednak stworzyć pozory, że Olszański jest sprawcą zamachu.

W tym celu usiłowano nawet przy próżycjach udzielenia Petruszewyczowi

znaczących sum wydobyc od niego stwierdzenie, że to na rozkaz ukraiński dokonano zamachu. Gdy to jednak nie udało się i Petruszewycz jak i Perfecki stanowczo oświadczyli, że z zamachem na osobę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ukraińcy nie wspólnego nie mają, jak również oświadczyli, że rzekome wywiady z nimi są ordynarnym oszustwem, popełnionym przez Żydów, Żydzi chwycili się innej metody i postanowili znowu wysunąć Olszańskiego.

Jak wiadomo, analogiczne oświadczenie do Olszańskiego w Berlinie złożył również zbiegły z Polski Ukraińiec Rosolowski, który znowu kategorycznie oświadczył, że to on, a nie Olszański dokonał zamachu na osobę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak wiadomo, takie oświadczenia składał każdy Ukraińiec, który z jakiegokolwiek powodu w tym czasie uciekał z Polski. Gdy Żydom nie pomógł fakt nawet, że pani Orlicka rozpoznała we Fidyku sprawcę, nawrócili do kłamstwa z Olszańskim. Jest to jeden dowód więcej, że Żydzi całkiem dobrze zdają sobie sprawę z tego, że Steiger jest winny i dlatego usiłują w oszukańczy sposób zdobywać dowody na jego niewinność. Nie pomogli fałszywi świadkowie, więc znowu hurra Olszański. Nie „Nasz Prapor” dokonał zamachu, to jakaś Werchowna Komenda, nie ta, to Fidyk, nie Fidyk, to Rosolowski, nie Rosolowski, to Pańczyszyn, nie Pańczyszyn, to Olszański.

Wszyscy umi, byle tylko nie Steiger.

Zaiste zdumiewać się trzeba, skąd mimo bogactw swych Żydzi biorą tyle tysięcy dolarów potrzebnych na inscenizowanie tych komedii.

Wesoły kącik.

LUZKIE JEZYKI.

Rozmowa między młodą parą.
— Ludzie mówią, że żenisz się ze mną dla pieniędzy!
— Niegodziwczy!... Oskarżę ich o oszczerstwo!
— Nie rób tego... Pisanoby po gazetach; mówionoby o nas ciągle...
— Nic nie szkodzi! Nie mogę pozwolić na taką kalumnię!
— Jest inny sposób. Rozdam — co mam, rodzeństwu i rozgłoszę to wszędkim.
— Hm... co tam! Któżby zważał na ludzkie języki.

Porady prawne.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. F. Lysk w K. Pełna waloryzacja tej hipoteki wynosi 351,73 zł. Do tego dolicza się 5 proc. od 6 4. 21 r do 30. 6. 24 r. w kwocie 57,16 zł, razem wynosi zatem kapitał 408,89 zł. Od 1. 7. 24 r. należy się od niego 5 proc. Kapitał płatny 1. 1. 27 r.

Rozmaitości.

Ucieczka „czarnej pantery” z bogatą i piękną Amerykanką.

Chicago gubi się w swym pierwszym skandalu towarzyskim tego sezonu. Jedną z najpiękniejszych młodych pań z towarzystwa zginęła w nocnej porze z balu z willi jednego z milionerów z Indjaninem, młodym pięknym i bogatym „czarną panterą”. Indjanie — zresztą wódz plemienia był osobistością w kołach arystokracji finansowej bardzo znaną. Na balu „czarna pantera” bardzo ubiegał się o względy pięknej Amerykanki, prosząc ją by zechciała zezwolić odwieźć się samochodem do domu. Samochód nie zajeżdżał tej nocy przed dom pani a znalazł się przed siedzibą Indjanina. Następnego dnia rano oboje wyjechali w niewiadomym kierunku i od tej chwili ślady po nich zaginęły.

CZŁOWIEK, KTÓRY SŁYCHAŁ USTAMI.

(r.) W jednym z miast, w stanie nowojorskim zmarł niedawno człowiek, nazwiskiem Maurycy Eads, który był zaiste osobliwością wśród ludzi. Człowiek ten urodził się bez uszu, i w miejscu, gdzie inni ludzie mają uszy, nie posiadał żadnych otworów. Ten błąd natury naprawił on w oryginalny sposób. Mianowicie rodzina Eadsa, stwierdza jednoznacznie, że mógł on przyjmować dźwięki za pośrednictwem ust. Skoro otworzył usta, słyszał rozmowy prowadzone zwykłym tonem.

NISZCZENIE STATKÓW WOJENNYCH.

Podsekretarz stanu marynarki angielskiej zapowiedział wybrakowanie 3 krążowników i przeszło 20-tu innych okrętów wojennych z marynarki. Statki te jako przestarzałe nie nadają się do dalszej służby.

„DUŃSKIE KOPALNIE SREBRA”

Wpadli na nie... Berlinczycy
Przed kilku dniami aresztowano w Kopenhadze pewnego ucznia bankowego za kilkakrotne oszustwa. Między innymi przedsięwzięciami, które przy tej sposobności odkryto, znalazło się również Tow. Akc. dla eksploatacji kopalni srebra w Bagsvärd. Miano stworzyć wielki kapitał akcyjny 2 400 000 koron duńskich. Wydrukowano stosy zaproszeń i złapano na ten pomysł 4-ch Berlinczyków.

Dział gospoda: czy.

Tanie papierosy. Należą do nich bezwzględnie papierosy „Aromatica”, kosztują bowiem po 2 gr. za sztukę. Dwoim jednak osobnikom niejakiemu Z. i L. jeszcze za drogie wydawały się, postanowili więc nabyć je zupełnie bezpłatnie. bez wiedzy jednak właściciela i skradli z ekspedycji towarowej Dworca Przedmieście-180 szt. tych papierosów.

PODWYŻSZENIE CENY PAPIERU.

Fabryka papieru doniosła nam telefonicznie, że cena papieru gazetowego

węgla od dzisiaj zwykle, wynoszące 20%. Czy ta podwyżka ceny za papier jest uzasadniona, wydaje nam się wątpliwym.

PANSTWOWA RADA ROLNICZA.

P. minister rolnictwa i dóbr państwowych wyznaczył na dzień 17 i 18 grudnia r. b. pierwsze zebranie plenarne Państwowej Rady Rolniczej, utworzonej na zasadzie ustawy z dn. 17 marca r. b.

CZYNNY GODNY NAŚLADOWANIA.

Cywilni pracownicy warsztatów samochodowych 8-go wydziału samochodowego w Bydgoszczy postanowili w celu przyczynienia się do polepszenia sytuacji gospodarczej pracować w każdą sobotę, począwszy od dnia 5 grudnia r. b. do lutego 1926 r. po 2 godziny bezpłatnie, pobierając zapłatę w te dni tylko za 6-godzinną pracę.

SPRAWOZDANIE Z GŁÓWNEGO TARGU NA KONIE, BYDŁO ROGATE I TRZODĘ CHLEWNA.

TORUN, dnia 3. XII. 1925.

Spędzono na targowicę miejską przy rzeźni 224 koni, 32 szt. bydła rogatego 40 tuczników, 36 warchlaków, 62 prosiąt, — kóz.

Piacono:	
Konie starsze	50—100 zł
" " " "	120—50
" " " "	200—450
" " " "	500—700
" " " "	100—120
" " " "	150—200
Bydło rogate:	
Krowy starsze	120—180
" " " "	200—280
" " " "	120—200
Trzoda chlewna:	
Tuczniaki 50 kg. żyw. wagi	65—68
Warchlaki, poniżej 35 kg. żyw. wagi	40—45
Warchlaki powyżej 35 kg. żyw. wagi	50—55
Prosięta za parę	30—40
Kozy za sztukę	—

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 4. XII. 25 Spędzono wołów 4, buhaji 28, krów 80, bydła 112, świń 780, cieląt 114, owiec 112 kóz —
Razem 1118 zwierząt.

Piacono za 100 kg. żyw. wagi za:	
CIELETA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	70—80
średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki	70—80
mn. i tuczne cielęta i dobre ssaki	70
liche ssaki	60
OWCE:	
jęgnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	70—73
starsze skopy tuczne, liche jęgnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce	58—60
mł. owce odżywione skopy i owce	50
liche jęgnięta i owce	—
SWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	154
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	134
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	146
mięsiste świnię ponad 80	134
maciory i późne kastraty	130—150

Przebieg targu: Bardzo ożywiony. Z powodu święta przypadającego we wtorek dnia 8 b. m. targ odbędzie się dnia następnego tj. w środę dnia 9 grudnia r. b.

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki. Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Na nadchodzące święta
poleca po cenach przystępnych
zastawy stołowe, porcelanę zagraniczną i krajową, fajanse, szkła, galanterię skórzaną, ceraty, obrusy —
w wielkim wyborze d 3334

Jan Malinowski
Toruń, Szeroka 13.

Polskie Tow. Węglowe
Telefon nr 321

„PETOW” Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 33 I

poleca się do dostaw

węgla i koksu górnosląskiego z Polskich Kopalń Skarbow.

Adres telegr.: „Petow-Bydgoszcz” Detaliczne składy Bydgoszcz, bocznicza 27, plac 28, tel. 378 Gniezno: Mieczysława 14 tel. 382.

Ubikacje handlowe
z obszernymi składnicami i piwnicami, nadające się na wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwo handlowe z przynależnym 5-pokojowym mieszkaniem od 1. I. 1926 r. w Grudziądzu do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod 1214 do oddziału Słowa Pomorskiego w Grudziądzu, Mickiewicza 22. kt772

Na odpłatę!

PIANINA
pierwszorzędnej jakości z d'ugoletnią gwarancją z własnej fabryki oraz

FORTEPIANY I PIANINA
słynnych firm zagranicznych poleca

B. Sommerfeld,
Fabryka i hurtownia fortepianów w Bydgoszczy
tylko ul. Śmiełkowska nr. 56
Telefon 883 d1449 Zal. 1905 r.

„PRACA”
Zjednocz. przedsiębiorstwo instalacyjne
Sp. z ogr. odp.
pod kierownictwem: inż. St. Małyszczycyńskiego i J. Schenera.
BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 41.
Telefon 357 Adres telegr. „Praca” Bydgoszcz

Specjalności: młyny samoczynne, śpichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznym orzeszczeniem ziarna, oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.

Zakres działalności: badania sytuacji miejscowej, porady praktyczne, formary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.

Dostawy na dogodnych warunkach: urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów, zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich.
3682)

Znaną z dobrej konstrukcji
maszyny do szycia „Singer”
do wszelkich robót w zakresie szycia wchodzącego krótko-terminowe i roczne RENTY poleca firma: 1127
SINGER SEWING Mach. COMP.
TORUN, Kopernika 37.
Tamże przyjmuje się reparacje maszyn wszelkich systemów.

Drzewo opałowe
szczapy sosnowe I. klasy suche w wagonowo
po taniej cenie poleca d3417
MAKSYMILJAN SMEJA
Telefon 6. OSIE, pow. świecki